Nr. 334 Kraków, wtorek 5 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Bunt szlachty.

Magnaci austryaccy buntują się przeciw rządowi. W Izbie panów wystąpili z otwartym rokoszem. Reforma wyborcza wyprowadziła tych panów zupełnie z równowagi. Wprawdzie i oni uznają konieczność reformy wyborczej, w której widzą „nieuniknione zło“, ale, ich zdaniem, sprawa idzie za szybko. „Czy myśmy dostali cięgi od Japończyków?“ — wołał książę Schwarzenberg.— „Jeżeli na Węgrzech podpala się Izbę, aby w niej spalić Apponyi'ego, to dlaczego i u nas podpala się stodołę?“ Chcieliby oni, żeby w Austryi wszystko pozostało po staremu. Argumenty ich przechodzą istotnie już w dziedzinę humorystyki: dla hr. Thuna jest Kristoffy tylko „przypadkiem“, hrabia Schönborn powoływał się na Ateny i Spartę, na Rzym starożytny i Polskę szlachecką, że tam powszechnego prawa wyborczego nie było... Panom tym zdaje się, że jeszcze wciąż żyjemy w czasach pańszczyźnianych. Nie mogą i nie chcą zrozumieć ruchu ludowego za równem prawem wyborczem, wyobrażają sobie, że ruch ten da się stłumić policyą i wojskiem. Zniesienie kuryj jest w ich oczach wprost zbrodnią. I dlatego napadają na Gautscha, który odważył się na stanowczy krok, na zerwanie ze strupieszałą tradycyą, na uznanie konieczności wprowadzenia równego prawa.

Reżyserya tej frondy magnackiej spoczywa w ręku szlachciców polskich. Hr. Piniński jest organizatorem tego spisku szlachty przeciw reformie wyborczej. Hrabiątku podolskiemu wydawało się, że już ma gotową receptę: połowę posłów niech wybierają kurye przy „pewnem rozszerzeniu“ prawa wyborczego, a drugą połowę sejmy. Myślał zapewne hr. Piniński, że wynalazł jajko Kolumba. Tymczasem tego komicznego projektu nikt na seryo nie wziął, a bar. Gautsch zbył go tak, jak na to zasługiwał, dwoma słowami, równie stanowczemi, jak trafnemi: „za późno!“

Poznmiemy, że szlachta broni rękami i nogami swoich przywilejów. Czyniła to zawsze, a za każdy utracony przywilej kazała sobie drogo zapłacić. Specyalnie galicyjska szlachta umiała robić takie interesy; za uwłaszczenie chłopów pańszczyźnianych kazała sobie zapłacić indemnizacyą, za przywilej propinacyi kazała sobie znów zapłacić nowe miliony. Możeby zechciała i teraz zrobić taki geszeft: indemnizacyę kuryi wielkiej własności? Za przywilej — pieniądze. To byłoby zupełnie w charakterze galicyjskiej szlachty... Innego celu chyba nie ma fronda szlachciców, bo przecież dziś jasnem jest, że powszechne, równe prawo wyborcze przyjść musi. Wprawdzie będą się szlachcice starali sto razy podstawić nogę Gautschowi, by go przywieść do upadku, ale konieczności historycznej nie odwrócą. Bo oprócz garstki szlachciców cała ludność miejska i wiejska żąda powszechnego, równego prawa głosowania i żadnymi kruczkami nie da się powstrzymać ta coraz bardziej wzbierająca fala ruchu ludowego.

Z CARATU.

Bunt wojskowy w Kijowie i strejk kolejarzy.

„Słowo polskie“ donosi z Podwołoczysk: Z powodu wydarzeń w dniu 2 b. m. panowała w Kijowie ogromna panika. Bardzo wiele osób uciekło z miasta. Sklepy są pozamykane. Okna zabarykadowane. Żydzi przejęci są strachem, gdyż „Kijewlanin“ ostrzega przed rozruchami mającymi nastać. Kolej na przestrzeni Kijów-Odessa Charków nie kursuje. Generał gubernator wysłał do Petersburga osobnego kuryera z prośbą o natychmiastowe zaprowadzenie stanu wojennego w Kijowie i okolicy. Do wczoraj 12 godziny panował w mieście zupełny spokój. Wojsko i kozacy patrolują gęsto. 400 saperów uwięziono; będą oni postawieni przed sąd wojenny.

Z Kijowa nadchodzą wiadomości z wiarygodnego źródła, że **jutro lub pojutrze wybuchnie planowany ogólny strejk kolejowy.** Na urzędzie telegraficznym w Kijowie pracują dzisiaj pensyonowani urzędnicy i cztery panie.

Połączenie między Lwowem a Kijowem prowizorycznie przywrócone. Depesze podlegają cenzurze. Z Kijowa wysyłane bywają depesze dalej pocztą. Połączenie telegraficzne Brody Radziwiłów od wczoraj przywrócone.

Rewolta wojskowa w Łodzi.

Z Łodzi donoszą nam, że odbył się tam w ostatnich dniach w koszarach szereg zgromadzeń żołnierzy, na których przemawiali mówcy socyalistyczni. Straż wpuszczała mówców do koszar. Wśród wojska ogromne wzburzenie. Żołnierze stojący na warcie na ulicach głośno wykrzykują przeciw władzom wojskowym. Oczekiwać należy otwartego buntu wojska. Tylko na kozaków może rząd liczyć.

Przegląd polityczny.

Za powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem prawem wyborczem oświadcza się stanowczo w ostatnim numerze „Przyjaciel Ludu“, organ stronnictwa ludowego, który zamieszcza o tej sprawie energiczny artykuł.

W Galicyi wschodniej szlachta usiłuje wśród chłopów agitować przeciw równemu prawu wyborczemu. Do gmin rozesłano mianowicie ruską broszurę z osławionej fabryki Demiańczuka, tłumaczącą chłopu, że w razie równego prawa wyborczego, parobcy i synowie przegłosują gospodarza. Argument wzięty dosłownie z mowy p. Milewskiego. Wątpimy, czy ruskiego chłopa przekona ta broszura, że lepsze są dotychczasowe „galicyjskie wybory“ i dotychczasowi szlacheccy posłowie jako reprezentanci ruskich chłopów w parlamencie i sejmie, niż równe prawo wyborcze, umożliwiające chłopu wybranie razem z synami i parobkami takiego posła, jaki im się podoba, a nie takiego, jaki się podoba staroście.

Ważny zwrot na Węgrzech. W sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania na Węgrzech, zaszedł niedawno ważny zwrot. Jak wiadomo, było stronnictwo niezawisłości (Kossuta) przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania pod pozorem, że może ono zniszczyć większość węgierską w sejmie. Dnia 30 listopada ogłosił Franciszek Kossuth w organie swoim „Budapeszt“ artykuł, w którym wywodzi, że najważniejszem wydarzeniem ostatnich czasów jest fakt, że król ofiaruje ludowi prawa, którym parlament stojący na zaufaniu ludu oprzeć się nie może. Jest jednak koniecznem, aby to prawo ludu nie było wynikiem bezprawia i złamania konstytucyi, lecz aby szerokie masy w drodze prawnie zwołanej legislatywy otrzymały należne im prawa. Kossuth dochodzi do konkluzyi, że król powinien zwolnić gabinet Fejervaryego, i dać możność parlamentarnemu rządowi zajęcia się reformą wyborczą. Głos ten Kossutha nie przeminął bez wrażenia, owszem wywołał on na razie dwa zjawiska: oto katolicka partya ludowa grozi wystąpieniem z koalicyi, na wypadek gdyby stronnictwo niezawisłości poszło za głosem swego przywódcy, zaś gabinet Fejervaryego wskutek tego oświadczenia i wskutek biernego oporu komitatów zamierza podać się do dymisyi. Dalszym powodem zniechęcenia Fejervaryego jest nieporozumienie w łonie rządu. Podczas gdy część z Fejervarym na czele jest za użyciem najostrzejszych środków, to inni z ministrem sprawiedliwości Lanyim na czele, nie chcą uciekać się do gwałtownych środków. Idzie też o to, co ma się stać z sejmem. Podczas gdy pewnem jest, że w dniu otwarcia parlamentu (19 bm.) rząd nie ma nadziei na lepsze jak dotychczas przyjęcie i dlatego zamierza go natychmiast odroczyć, ewentualnie rozwiązać, grozi opozycya, że nawet po odczytaniu królewskiego reskryptu odraczającego nie rozejdzie się, lecz będzie obradować dopóty, dopóki nie uchwali postawienia rządu w stan oskarżenia.

Są to sprzeczności tak zasadnicze, że o ich wyrównaniu niema co myśleć. I dlatego czynią stronnictwa starania, aby szalę wypadków przechylić na swoją stronę. Stronnictwo socyalno demokratyczne nie zostawia też wypadków ich biegowi, lecz czyni gorliwe zabiegi, aby o niem nie zapomniano. Dnia 18 bm., w przeddzień otwarcia sejmu, odbędzie się w Budapeszcie pochód demonstracyjny, w którym wezmą udział wszystkie stowarzyszenia robotnicze stolicy i miast okolicznych, tak że liczą na udział 70 do 80.000 ludzi. Planowanem jest także wysłanie deputacyi do wszystkich stronnictw parlamentarnych, celem nakłonienia ich do przyjęcia projektu rządowego, wprowadzającego powszechne głosowanie, który 19 bm. ma być wniesiony do sejmu.

Przegląd społeczny.

Wybory do Zakładu ubezpieczenia od wypadków odbędą się w grudniu. Są to nietylko pośrednie, ale w dodatku pocztowe wybory. Kandydatów wpisuje na listę mąż zaufania pracowni i wysyła pod adresem Zakładu ubezpieczenia od wypadkow.

Pracujący w Galicyi i Bukowinie mają na 18 członków zarządu wybrać 6-ciu. Przy tym systemie wyborczym, ogromnie jest utrudnionem przeprowadzenie tych, którzy są istotnie kandydatami pracujących.

Obecnie stawiają pracujący następujących kandydatów w grupie III. (obejmującej przemysł chemiczny, opalanie, oświetlanie, żywnościowe artykuły): na członka zarządu Augusta Günthera, werkmistrza gazowni we Lwowie; w grupie V. (obejmującej tkactwo, ubranie i czyszczenie) na członka zarządu Jana Ilczyszyna, łaziennego we Lwowie; w Grupie VI. (obejmującej papier i skórę, drzewo, przemysły graficzne) na członka zarządu Jana Woźniaka, zecera drukarni im. Szewczenki.

Do sądu rozjemczego pracodawcy i pracujący otrzymali listy kandydatów. Gdy nie można wybierać tych, których sobie fiskalna ta instytucya sama oznacza, należy wybrać ludzi rozważnych i spokojnych, mających na oku dobro ubezpieczonych i tu polecamy pracodawcom: Zygmunta Stybera, współwłaściciela kopalni nafty w Borysławiu, Jakóba Reissa właściciela cegielni we Lwowie, Augusta Löwa, właściciela warsztatu we Lwowie, Michała Makowicza, majstra murarskiego we Lwowie, Zygmunta Hałacińskiego, właściciela drukarni we Lwowie.

Pracującym polecamy: Stanisława Bukowskiego tokarza, Jana Lisiewicza murarza, Augusta Sławika blacharza, Ferdynanda Goreckiego kamieniarza, Włodzimierza Kubickiego, zecera i Andrzeja Sołyka stolarza.

Tylko tych kandydatów winni napisać mężowie zaufania, celem uzyskania odpowiedniego wpływu w ciałach decydujących o rencie tysięcy kalek, wdów i sierót.

Z organizacyi kaflarzy. Stowarzyszenie kaflarzy w Krakowie odbyło walne zebranie w dniu 21 listopada, na którem uchwalono przystąpić gremialnie z dniem 1-go stycznia 1906 do organizacyi centralnej w Wiedniu. Wobec tego wzywa Zarząd stowarzyszenia kaflarzy wszystkich członków o wyrównanie do czasu tego, zaległych wkładek.

Z literatury i sztuki.

„Krytyki“, miesięcznika, poświęconego sprawom społecznym, nauce i sztuce, zeszyt grudniowy wyszedł świeżo z druku, pełen prac oryginalnych z wszelkich dziedzin. Wydawnictwo „Krytyki“ rozwija się stale, coraz wyższy osiągając poziom wartości publicystycznej i artystycznej, dbając o bogactwo zarówno ilościowe, jak i jakościowe pisma, o wszechstronność i żywotność jego treści. Zeszyt grudniowy „Krytyki“ zawiera treść następującą:

(f.) „Witaj jutrzenko swobody!“ — Józef Jedlicz (poezye) „Bóstwa jutrzejsze“, „Wiem ja...“, „Daremnie“, „Bóg gromem!“ — St. Brzozowski: „Cypryan Norwid“ (dokończenie próby charakterystyki) — Romuald Minkiewicz: „Teorya ewolucyi a darwinizm“, — H. Nowina: „Upadek Rosyi“ — Stefan Zahorodny: „Rewolucyjno-społeczny ruch ukraiński pod zaborem rosyjskim“ — T. M.: „Manifest cara“ — Andrzej Strug: „Na stacyi“. Przegląd miesięczny prasy polskiej i obcej; Z dni wolności w Zagłębiu; O zjeździe kobiet polskich w Krakowie (dr Z. G. W.); Przegląd sztuk plastycznych (Lwów; IX. wystawa „Sztuki“). Zamykają zeszyt sprawozdania naukowe i literackie.

Adres redakcyi i administracyi „Krytyki“: Kraków, ul. Zielona l 28.

Z polityki zagranicznej.

Kłopoty Niemiec. — Zmiana kursu w Anglii. Jeszcze demonstracya przeciw Turcyi.

Dnia 28 listopada zebrał się parlament niemiecki, który dla odmiany Wilhelm II otworzył osobiście mową tronową. Wbrew swemu usposobieniu był Wihelm nadzwyczaj pesymistycznie usposobionym. Wskazywał na ciężkie położenie Niemiec otoczonych nieprzyjaciółmi i czynił wyraźne aluzye do Anglii, dążącej do zniszczenia handlu niemieckiego. Obawy Wilhelma, o ile odnoszą się do Anglii, są zupełnie usprawiedliwione. Rywalizacya tych państw doszła do takiego stopnia naprężenia, interesa obydwóch na każdym prawie punkcie świata ścierają się tak gwałtownie, że o pokojowem załatwieniu konfliktu trudno myśleć.

Nie można jednak pominąć jednej okoliczności: rząd niemiecki tradycyjnie już, ilekroć chce na parlamencie wymusić nowe fundusze na uzbrojenia, przesadza niebezpieczeństwo i straszy opinię niemiecką rzeczywistemi i urojonemi niebezpieczeństwami, aby na przestraszonych urządzić pomyślne wypróżnienie worka. I obecnie przedłożono parlamentowi nowy projekt znacznego powiększenia floty, jako jedynego skutecznego lekarstwa. W swoich dążeniach do niepomiernych wydatków na wojsko i flotę zaczyna Niemcom stawać na przeszkodzie chroniczny deficyt.

Podczas gdy w chwili powstania cesarstwa nie miało ani centa długu państwo, przeciwnie rozporządzało 5 miliardami na Francyi wyduszonymi, — dzisiaj doszły już Niemcy do kilku miliardów długu publicznego, nie mówiąc już o rocznym deficycie budżetowym około 100 milionów.

Celem uzdrowienia stosunków finansowych proponuje sekretarz stanu dla finansów br. Stengel kilka nowych podatków: od spadków, tytoniu, od biletów kolejowych i t. d., wskazując oprócz tego na spodziewane powiększenie się dochodów z ceł wskutek nowej taryfy cłowej. Czy parlament na te podatki — z wyjątkiem spadkowego — się zgodzi, to jeszcze pytanie. I tam zaczyna się objawiać niechęć do podatków pośrednich.

Stronnictwo konserwatywne, które w połączeniu ze zdrajcami liberalnymi (unionistami) rządzi teraz Anglią, widzi zbliżający się koniec i chce dla uniknięcia jawnej klęski przy zbliżających się wyborach dobrowolnie usunąć się od rządów. Do tego przyczynił się też rozłam wniesiony do sprzymierzonej większości przez Chamberleina. Ambitny ten i wysoce uzdolniony polityk prowadzi od czasu, kiedy złożył urząd ministra dla kolonii, żywą agitacyę za porzuceniem tradycyjnej w Anglii polityki wolnego handlu, a za powrotem do protekcyonalizmu.

Naczelnik rządu Balfour wobec tej agitacyi zajmuje dwuznaczne stanowisko, co wprowadza coraz większe zamieszanie w szeregi stronnictwa rządowego a natomiast przyczynia się do powiększenia szans liberałów. Ci ostatni spodziewają się dojść do władzy przy następnych wyborach, o ile brak ludzi nie stanie im w drodze. Przywódcy ich: Roseberry, Asquith, Morley i t. d. nie są wielkimi politykami w stylu Gladstona i nie mają też odpowiednio szumnego programu do przeciwdziałania Chamberlainowi. Natomiast z chwilą dojścia liberałów do władzy, zmieniłaby się polityka zagraniczna Anglii. Liberali mają tradycyjne sympatye dla Rosyi a antypatye do Turcyi, co wobec obecnych zamieszek może zaważyć na szali.

Demonstracya Europy przeciw Turcyi stała się więc faktem: okręty Austryi, Rosyi, Francyi, Anglii i Włoch zajęły wyspę Mitylenę, obsadziły tamtejszy urząd cłowy i skonfiskowały jego dochody. Ten śmieszny w stosunku do rozwiniętej siły sukces nie wzruszył wcale sułtana, który i nadal opiera się dopuszczeniu kontroli finansowej w Macedonii. Zdaje się, że demonstrujące państwa wpadły w zasadzkę, z której wyjścia z honorem niema, chyba, że sułtan nad niemi się zlituje. Już obecnie na samym początku zapanowała między „sprzymierzonymi“ cicha zawiść: Włochy podejrzywają Austryę o plany zaborcze, Anglia patrzy krzywem okiem na współudział Rosyi, a Niemcy intrygują u sułtana na rzecz swoich specyalnych przywilejów. Z bólem serca będzie musiała Europa szukać okazyi do wycofania się z tej awantury, a koszta zapłacą obywatele austryaccy. Już

teraz prasa zagraniczna radzi, aby Austryi dano mandat do załatwienia się z Turcyą przez okupacyę Macedonii; jeżeli mądrzy dyplomaci nasi złapią się na to pochlebstwo wpadniemy w niemiłą sytuacyę.

KRONIKA.

Łgarstwa pism lwowskich w opisach strejku masowego we Lwowie i na prowincyi. Fakt, że Lwów we wtorek miał wygląd niezwykły i że demonstracya robotnicza prześcignęła wszystkie manifestacye, jakie się wogóle kiedykolwiek we Lwowie odbyły — w taką wściekłość wprawił pismaków lwowskich, że dla zmniejszenia powagi tej uroczystości robotniczej, dla zohydzenia jej w oczach społeczeństwa — nie zawahali się użyć środków bezwstydnych i nikczemnych i popadli w takie sprzeczności, że trzeba chyba być skończonym kretynem, by tego nie zauważyć. Posłuchajmy, na jaką głupotę swoich czytelników liczą te pisma.

W całej tej kampanii kłamstw i oszczerstw przoduje: „Słowo polskie“, „Gazeta narodowa“ i „Dziennik polski“.

„Słowo polskie“ zaznacza, że socyaliści rozwinęli niesłychany teror i przez groźby zmusili kupców do zamykania sklepów. Otóż teror ten polegał na tem, że komitet partyi socyalno-demokratycznej wydał odezwę, w której prosił kupców, by uwolnili zajętych u siebie handlowców i zamknęli w dzień strejku swe sklepy, celem uniknięcia ewentualnych konfliktów, które nie leżą w interesie zorganizowanych robotników. To wezwanie do kupców nazywa „Słowo polskie“ tererem, „Gazeta narodowa“ wymuszeniem i równocześnie — te same pisma stwierdzają, że spokoju nigdzie nie zakłócono — że więc nigdzie żadnej szyby nie wybito, ani niczyjego mienia nie uszkodzono, mimo, że dosyć sklepów było otwartych i mimo, że p. Musiałowicz — jak stwierdza „Przegląd“ nie zląkł się „pogróżek socyalistów“ i handlu swego nie zamknął. Gdzież więc ten teror socyalistyczny, gdzież dowody, że pogróżkami i napadami na wolność osobistą obywateli spowodowano ich „bierny udział w demonstracyi“?

„Słowo polskie“ z wściekłości i rozpaczy, że całe miasto zalane było robotnikami socyalno demokratycznymi, dziwi się, że rząd milczał i nie przeszkodził temu. Pan redaktor Wasilewski wolałby zapewne, żeby wojsko odrazu w rynku wystrzelało wszystkich robotników, bo wtedy nie musiałby na własne oczy się przekonać, że proletaryat polski skupiony jest pod czerwonym sztandarem.

„Słowo polskie“ nie wahało się dalej nikczemnie kłamać i oceniło ilość uczestników w demonstracyi na 4—5 tysięcy, gdzie każdy uczeń oceni, że podwórze ratuszowe i rynek z przyległemi ulicami, które były szczelnie wypełnione, pomieszczą kilkadziesiąt tysięcy ludzi, i że ta ilość zasilona gromadami robotników, które stały na ulicy Karola Ludwika, na wałach, przed pomnikiem, wzrosła znacznie przed teatrem podczas przemówień tow. Hankiewicza i Hudeca.

„Słowo polskie“ konstatuje dalej w swoich telegramach zupełne fiasko strejku na prowincyi, zapominając, że znajdą się pisma, którym korespondenci ich prawdę podadzą.

I tak według „Słowa polskiego“ fiasko było w Stanisławowie, gdzie według „Gazety lwowskiej“, „Kuryera lwowskiego“, „Wieku nowego“, pism dla socyalistów wcale nie przychylnie usposobionych, ruch zupełnie ustał, a w pochodzie i zgromadzeniach wzięło udział kilka tysięcy uczestników; fiasko było w Stryju, gdzie według samego „Słowa polskiego“ wzięło udział w pochodzie demonstracyjnym 3.000 robotników, cyfra, która jak na Stryj wcale pięknie się przedstawia, zwłaszcza że wobec obliczenia „Słowa polskiego“, we Lwowie 4.000 uczestników było. Fiasko było w Przemyślu, gdzie według relacyi wszystkich pism lwowskich bezrobocie było zupełne, a w pochodzie było około 10.000 robotników; fiasko było w Drohobyczu, gdzie według „Kuryera lwowskiego“ i „Wieku nowego“ sklepy, kawiarnie i restauracye zamknięte były, a bezrobocie było zupełne; fiasko było w Sanoku, Jarosławiu, Tarnopolu, Brodach, Kołomyi, gdzie według telegramów nawet „Słowa polskiego“, pochody demonstracyjne liczyły po kilka tysięcy uczestników.

I naprawdę śmiech porywa człowieka, gdy czyta te wszystkie łgarstwa i przekręcania tej szmaty, gdy czyta, jak „Słowo polskie“, „Przegląd“ i „Gazeta narodowa“ cieszą się bezgranicznie, że w Rzeszowie strejku nie było.

I co najciekawsze: Zamknięte sklepy we Lwowie świadczą o terorze komitetu — jak pisze „Słowo polskie“ — a równocześnie konstatuje, że w tych miastach, gdzie sklepy były otwarte, spokoju nie zakłócono. Dlaczegóż więc ten komitet, który tu groził „wybijaniem szyb“, nie nakazał robotnikom w miastach prowincyonalnych powybijać szyby otwartych sklepów?

„Dziennik polski“ gra na tę samą nutę, co i „Słowo polskie“, ale równocześnie wije się z rozpaczy, że dyrektor Pawlikowski „odważył się na zlecenie (!) partyi wystawić dla robotników w teatrze narodowym, polskim, miejskim, subwencyonowanym przez miasto i kraj — „Wesele“, ten utwór, który w umyśle robotnika zostawi tylko słowa nienawiści i niechęci“.

Więc teatr narodowy, polski, subwencyonowany przez miasto, ma być według „Dziennika polskiego“ zamknięty dla robotnika polskiego, który nawet ten „mistyczny“ utwór tak dobrze zrozumiał, że oklaskiwał zarówno miejsca patryotyczne — jak stwierdza „Słowo polskie“ — i słowa tchnące nienawiścią do zdrajców ojczyzny — jak stwierdza „Dziennik polski“.

Więc to pana martwi, panie redaktorze i wolałby pan, żeby wystawiono „Kościuszkę pod Racławicami“.

I dla pana, panie redaktorze „Dziennika polskiego“, „Wesele“ Wyspiańskiego jest tem samem, co rzymskie „circenses“, i dla pana nie pojętem jest, że „aktorzy, mający artystyczne pretensye“, widzą w robotniku brata swego i hołdują idei, która chce tego robotnika podnieść duchowo i wyzwolić!

Można by formalnie tomy całe spisać o tym całym steku kłamstw, idyotyzmów, sprzeczności i oszczerstw w tem całem zaczarowanem kole, w które wpadli nasi dziennikarze — wijąc się, szamocąc, plując na wszystkie strony tak bardzo — aż opluli samych siebie.

Nadmienić wypada o jednem jeszcze odkryciu „Gazety narodowej“. Oto według tego piśmidła pieniądze do urządzenia wtorkowej demonstracyi, pieniądze na odezwy, afisze itp. posłał aż Bebel z Berlina. Możeby redakcya „Gazety Narodowej“ zechciała dla dokładności wystarać się w urzędzie pocztowym o przekaz, lub recepis na list pieniężny, jaki komitet lwowski otrzymał z Berlina, albo możeby na przyszłość śledziła przywódców partyi, czy gdzieś przypadkiem nie wymieniają niemieckich marek na korony.

Tyle o tem. A teraz — możeby redaktorzy nasi chcieli przeczytać sprawozdania o demonstracyi wiedeńskiej w wiedeńskich pismach najwsteczniejszych, najbardziej wrogo względem partyi socyalno-demokratycznej usposobionych a przekonają się — że opisy te były bezstronne i przedmiotowe, a przekonają się, że można walczyć uczciwie bez oszczerstw, bez podłości, bez tej perfidyi i kłamstwa — które jest dowodem, jak bezsilnym, jak niskim jest ten, kto się taką bronią posługuje.

Sz.

Tow. dr. Golde-Stróżecka ogłasza w „Kur. Warsz.“ następującą odpowiedź na insynuacye Rabskiego:

„W artykule p. t. „Napaść“ autor, starannie ukryty pod literami W. R., twierdzi, jakobym zwalczała kandydaturę p. Korfantego w Katowicach na korzyść kandydata-Niemca. Rozumiem intencyę, z jaką się podaje czytelnikom warszawskim podobnego rodzaju wiadomości, jako fakty autentyczne, szczególnie, jeśli autor załatwia przy sposobności swój rachunek osobisty z wiecu teatralnego.

Pan W. R. nie chciał zdradzić tajemnicy i nie wymienił nazwiska owego rzekomego Niemca, którego ja polecałam robotnikom polskim w Katowicach, jako kandydata na posła do parlamentu. Otóż pozwolę sobie na niedyskrecyę i wyręczę p. W. R. Owym tajemniczym Niemcem był Franciszek Morawski, przedstawiciel polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego, długoletni redaktor „Gazety Robotniczej“.

Przypuszczam, że dla każdego, kto zna moje stanowisko społeczne, zrozumiałem jest, dlaczego energicznie zwalczałam kandydaturę narodowego demokraty i klerykała, p. Korfantego, jakkolwiek... bez piany na ustach.“

P. Rabski przyznaje się w tym samym numerze „Kur. Warsz.“ do autorstwa napaści i w obszernej obronie niezręcznie usiłuje się usprawiedliwić.

Zjazd kas chorych. XVIII zwyczajne Zgromadzenie delegatów związkowych powiatowych Kas dla chorych w Galicyi i Bukowinie, odbędzie się dnia 7 stycznia 1906 (niedziela) o godzinie 10-tej przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie przy ulicy Brajerowskiej l. 16 z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawdzenie protokółu obrad XVII zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków Związku z r. 1904. 3. Oznaczenie wkładki związkowej na r. 1905. 4. Wnioski Kas związkowych.

Z doli robotniczej. Przez dziesięć lat pracował przy Towarzystwie ratunkowem w Krakowie służący Franciszek Mroczko, a gdy w ciężkiej służbie sterał swe siły, został pozbawiony pracy przez p. Nowotnego, naczelnika straży ogniowej, za drobne uchybienie. Mroczko, który liczy już pięćdziesiąt kilka lat, musiał podjąć się zamiatania ulic, by z głodu nie zemrzeć.

Zmarła Ludwika Senowska, b. artystka teatru miejskiego w Krakowie. Po raz pierwszy wystąpiła Senowska na scenie teatru lwowskiego, skąd przeniosła się do stanisławowskiej trupy Kwiecińskiego, a od roku 1894 pracowała na scenie krakowskiej do końca ostatniego sezonu. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Kradzież 27 000 K na poczcie. Aresztowany w tej sprawie woźny Andrzej Synowski odstawiony został w sobotę do więzienia sądu karnego. Do winy dotychczas nie przyznał się, a śledztwo toczy się na podstawie różnych poszlak.

Usiłowana kradzież. W nocy z soboty na niedzielę usiłowali niewyśledzeni dotąd sprawcy okraść urząd pocztowy na Zwierzyńcu. Przez parkan od strony Wisły dostali się na podwórze, wygnietli szybę w bramie i wytrącili klucz z zamku, ale te odgłosy zbudziły ludzi a ci spłoszyli złoczyńców. Sprawcy byliby się sowicie obłowili, gdyż w kasie pocztowej mieściło się 5 000 K. Za sprawcami toczy się śledztwo policyjne.

Paszport rosyjski, zgubiony w tych dniach na Rynku w Krakowie, może sobie właściciel odebrać w redakcyi „Naprzódu“.

Produkcya ropy w Galicyi. Towarzystwo „Petrolea“ ogłasza sprawozdanie o stanie przedsiębiorstwa, z którego warto przytoczyć kilka dat. Tow. „Petrolea“ wykonało w ubiegłym roku swój program inwestycyjny, tak, że wkłady zmniejszą się obecnie pięciokrotnie, wartość produkcyi wzrosła o 600.000 koron i jakkolwiek wywóz do Niemiec odbywał się przy niższych cenach, niż w latach poprzednich, to za to lepiej ukształtowały się stosunki dla wywozu do innych krajów. Wydajność szybów w ubiegłym roku zmniejszyła się wprawdzie, znacznego wzrostu spodziewać się jednak można w roku przyszłym. Z 29 nowych szybów w Borysławiu i Tustanowicach 10 już jest produkcyjnych, reszta będzie w ciągu kilku miesięcy. Tereny naftowe Towarzystwa „Petrolea“ w Borysławiu i Tustanowicach zajmują większą przestrzeń niż wszystkich innych przedsiębiorstw razem. Jeśli roboty wiertnicze w Borysławiu jak i całej Galicyi nie były prowadzone intensywnie, to przyczyną tego były niepomyślne warunki zbytu ropy. Produkcya ropy w Galicyi wynosiła w 1904 przeszło 8.200.000 cetnarów metrycznych, tymczasem zbyt, mimo popierania eksportu, znaleść można było tylko dla 6.000.000 cetnarów metrycznych, tak, że zapasy na 1905 w rezerwoarach producentów i rafineryach wynosiły 4.500.000 (z 1903 pozostało przeszło 2 miliony cetnarów metrycznych). Jak długo stosunki na rynku nie poprawią się, tak długo wydajność kopalń nie może być większą. Podnosi dalej sprawozdanie, że nigdy jeszcze nie widziano peryodu tak masowego napływu ropy, skutkiem tego nawet najlepiej prowadzone przedsiębiorstwa sprzedać mogły ropę tylko ze stratą kosztów amortyzacyjnych. Przetrwanie takich peryodów możliwem jest tylko przy podniesieniu dochodów z rafineryj, fabryk, narzędzi wiertniczych i t. p. Dywidendy za rok bieżący Towarzystwo wypłaci z dochodów obu rafineryj i warsztatów maszyn.

Jeszcze o stosunkach w tarnopolskiej Kasie chorych. Pan Oczeret i „gr. kat. notaryusz“ Libman — zdaje się — przysięgli sobie, że póki żyć będą, będą siedzieć i używać w tarnopolskiej Kasie chorych i wołami ich nawet nie wyciągniesz. Dzięki poparciu, jakiem oni się cieszą ze strony starosty Zawadzkiego zdawałoby się może, że już rzeczywiście tak będzie, tem bardziej, że udało im się przy ostatnich „wyborach“ oczeretowsko-libmanowskich w marcu br. przeforsować ich listę delegatów. Ale jakoś nie bardzo oni ufają tym swoim delegatom, bo oto na 7 bm. wyznaczyli wybory do Zarządu a już teraz odbywają się w domu p. Oczereta jakieś tajne konwetykle i ogarnęła ich galicyjsko-podolska gorączka przedwyborcza.

Jak z jednej strony obawiają się oni o utratę synekur i różnych innych „przyjemności“, tak z drugiej postępują z robotnikami tak haniebnie, że jedynym racyonalnym argumentem dla tych panów, byłaby jeszcze chłosta, ponieważ inaczej w Tarnopolu, dzięki ospałości i głupocie naszych kołtunów, walczyć trudno.

Oto dwa jaskrawe wypadki, cechujące butność i arogancyę tej kliki starościńsko kahalno-klerykalnej:

1) Do chorego robotnika Karszewskiego zawezwany został lekarz Kasy chorych dr. Frisch. Ten jednakże oświadczył, że nie pojedzie, ponieważ „błoto i pluta na dworze“, wobec tego musiano wysłać lekarza prywatnego dra Topolnickiego, za co urzędnicy spotkali się z ostrą naganą ze strony zarządu, ba nawet prezes Kasy p. Oczeret nie chciał zaasygnować kosztów dla dra Topolnickiego.

2) Dnia 3 listopada b. r. oparzył się ciężko robotnik w Chomach. Telefonowano do dra Frischa, by jechał, z powodu mgły i deszczu jednak odmówił, uwiadomiono drugiego lekarza Kasy chorych dra Rapaporta, który również odmówił; wobec tego znowu musiano wysłać lekarza prywatnego.

Tak wygląda gospodarka w Kasie chorych pod obecnym zarządem, którego szczególnymi względami cieszy się p. dr Frisch. Dr Frisch nie tak dawno siedzi w Kasie chorych, a już potrafił pozyskać sobie „łaskę“ p. Oczereta, robi bowiem, co mu się żywnie podoba, nie troszcząc się bynajmniej o dobro powierzonych jego opiece lekarskiej chorych.

Czy i p. Frisch sądzi, że panowanie Oczeretów, Libmanów i Łagojdów jest wieczne? Oto możemy p. Frischowi z całą stanowczością oświadczyć, że robotnicy tarnopolscy postanowili przy następnych wyborach niebo i ziemię poruszyć, aby przepędzić tę hołotę tam, gdzie pieprz rośnie. Wyczyszczą oni stajnię Augiasza, choćby to z największemi ofiarami było połączone.

Macie wy panowie teraz „dwulecie“ przeznaczonych na śmierć, „Galgenfrist“, pohulajcie więc sobie jeszcze trochę ale nadejdzie jednak dzień zapłaty, a wtenczas i pan Frisch pójdzie razem z wami płakać nad brzegami Jordanu...

Stowarzyszenie manipulantek pocztowych i telegrafistek. W Wiedniu ukonstytuowało się w niedzielę stowarzyszenie manipulantek pocztowych i telegrafistek z całego państwa.

Zjazd służby rządowej. We Wiedniu odbył się w niedzielę zjazd służby rządowej z całej Austryi przy udziale 83 delegatów. Uchwalono domagać się pragmatyki służbowej, prawa do urlopów, usunięcia tajnej opinii zniżenia ogólnego czasu służby na 35 lat, zupełnego spoczynku niedzielnego, wynagrodzenia za służbę nocną itd. W dyskusyi brali udział także posłowie Pernerstorfer, Ellenbogen i Breiter.

Reorganizacya straży skarbowej. W niedzielę odbyło się w Wiedniu zgromadzenie przedstawicieli straży skarbowej. Uchwalono wiele żądań, a także żądania reorganizacyi korpusu straży skarbowej.

Eksplozya w drukarni. Z Genewy donoszą: W niedzielę po południu nastąpiła tu eksplozya w pomieszkaniu pewnego Rosyanina, przyczem kilka osób odniosło rany. Podczas rewizyi sądowej znaleziono w tem pomieszkaniu materyały wybuchowe, małego formatu bomby, oraz tajną drukarnię i wiele podrobionych paszportów.

Rozdział tlenu. Z Paryża donoszą: Chemik Jerzy Claudé zawiadomił Towarzystwo inżynierów, że udało mu się przeprowadzić bardzo tanim sposobem rozdział tlenu i azotu w płynnem powietrzu atmosferycznem.

Sprawy młodzieży. Od przewodniczącej „Czytelni dla kobiet“ otrzymujemy następujące pismo:

W sprawozdaniu z zebrania rodziców i wychowawców zaszła niedokładność, o której sprostowanie mam zaszczyt upraszać. P. Dobrowolska domagała się bowiem „szczerze i głęboko religijnego wychowania młodzieży“, a nie klerykalnego, jak to Szan. sprawozdawca „Naprzodu“ określił. Jest bowiem między temi dwoma pojęciami zasadnicza różnica, na podkreśleniu której bardzo nam zależy. Z poważaniem

K. Bujwidowa.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek: „Czerwony bukiet“, komedya w 3 aktach T. Rittnera.

Środa: „Żydzi“, sztuka w 3 aktach E. Czirikowa.

Czwartek: „Czerwony bukiet“, komedya w 3 aktach T. Rittnera.

Piątek o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). Przedstawienie dla dzieci. O godz. 7 wieczór: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Sobota: „Rozmersholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7^1/_2$ wieczór: prof. dr. Michał Siedlecki: „O zasadniczych objawach życia“.

W Biurze porad dla samouków dziś nauka matematyki: A. Lewenberg.

Izba posłów wobec reformy wyborczej.

Wiedeń, 4 grudnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3·20 po południu. Po załatwieniu formalności odpowiedział minister obrony krajowej Schönaich na interpelacye.

Przystąpiono w dalszym ciągu do dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów bar. Gautscha.

Poseł **Kubik** przemawiał po niemiecku a zakończył po polsku oświadczeniem, że „naród polski z niecierpliwością czeka na reformę, przeciw której sprzysięgła się szlachta polska, naród zawsze uciemiężająca“. Szlachta polska dla własnej korzyści, a na szkodę interesom kraju, służyła każdemu rządowi! Naród polski nie chce Polski, w którejby szlachta polska rządziła, a specyalnie taki hr. Piniński, który przelał tyle krwi niewinnej i do kraju sprowadził kata. Jeżeli powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania zostanie zaprowadzone, wtedy lud wyśle do Izby poselskiej inteligentne siły, któreby zdolne były swój obowiązek spełnić.

Następnie poseł **Szuklje** przemawiał za powszechnem prawem głosowania i polemizował z wywodami hr. Thuna w Izbie panów.

Poseł **Lenassi** również oświadcza się za usunięciem systemu kuryalnego, a za powszechnem prawem głosowania.

Dr. **Straucher** wywodził, że każdy przeciwnik powszechnego prawa głosowania staje w sprzeczności z ustawami zasadniczemi. Mowca oświadcza się przeciw przymusowi wyborczemu i przeciw żądaniu dłuższego osiedlenia, a za uwzględnieniem politycznych indywidualności żydów przy reformie wyborczej.

Poseł **Dzieduszycki:** Rząd zgotował parlamentowi wielką niespodziankę. Po oświadczeniach prezydenta ministrów, jakie słyszeliśmy w ostatniej sesyi, nikt nie mógł się spodziewać, że rząd porzuci za kilka tygodni swe obawy co do tak zasadniczej zmiany austryackiej ordynacyi wyborczej. U mnie obawy co do szybkości, z którą zupełna zmiana podstaw naszego parlamentu ma być przedsięwziętą, nie tak łatwo znikają. Ale nagły skok często bywa połączony z niebezpiecznymi skutkami. (Potakiwania u Polaków). Nagły skok często prowadzi do rewolucyi, albo przynajmniej do parlamentu, niezdolnego do uwzględnienia wszystkich potrzeb państwowych i porządku społecznego, czem wywołuje następnie reakcyę, która kwestyonuje wszelką wolność ludu.

Mówca wskazuje na Francyę, gdzie przez długi czas pewnym klasom nie chciano dawać przystępu do parlamentu, a gdy je nagle dano, konsekwencyą (idyotyzm! *Przyp. red.*) była rzeź czerwcowa w Paryżu i cezaryzm napoleoński. — Przez 20 lat nie było we Francyi wolności. (Potakiwania u Polaków). Cezaryzm zaprawdę nie przyniósł szczęścia wielkiemu narodowi francuskiemu (żywe oklaski u Polaków), mimo, iż ciągle popierało go powszechne głosowanie. Nie chcę wskazywać na dziką anarchię w latach 1872 i 1873 w Hiszpanii z powodu nagłego zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, a chcę tylko wspomnieć o państwie niemieckiem. Tam powszechne głosowanie zaprowadzono w całkiem innych warunkach.

W ten sam sposób opowiadał dalej hr. Dzieduszycki szereg bredni o prawie wyborczem w Niemczech, Francyi i Anglii, poczem tak mówił o Rosyi:

Przyszła rewolucya, którą uważano do niedawna za niemożliwą i ta rewolucya skłoniła cara do wydania manifestu konstytucyjnego. Pojawiają się nadzieje, że Rosya może odmłodzi się i wystąpi jako nowe państwo, a my Polacy szczególnie pragnęliśmy i pragniemy, aby tam nastał porządek, któryby równocześnie podniósł potęgę państwa, uszczęśliwił naród rosyjski i zarazem tym dotąd tak okrutnie uciemiężonym nierosyjskim narodom, a szczególnie zaś polskiemu, przyniósł wolność, prawa ludzkie i narodowe. Pragniemy, aby rezultat rewolucyi i koniec tego strasznego dramatu był pomyślny, podczas gdy obecnie ze strachem widzimy obudzenie się najbardziej barbarzyńskich instynktów, widzimy jak ślepy fanatyzm dał się porwać do strasznych rzezi żydowskich, i nie idee socyalnej demokracyi ale barbarzyński komunizm agrarny zagraża obecnie całemu państwu i społeczeństwu.

W takiej chwili grożą tu usunięciem kuryj i zaprowadzeniem jedynego sposobu wybierania! Czy niema niebezpieczeństwa, że chaotyczne prądy, które się w Rosyi pojawiły, także przejdą przez granicę, jeżeli się wywoła niebezpieczne wrażenie, że prawo wyborcze jest czemś wymuszonem, czemś narzuconem. Przy każdym wielkim ruchu ludowym wysuwają się na plan pierwszy szerokie masy ludności, szczególnie w wielkich miastach. Nie prawdą jest, że w Rosyi robotnicy sami prowadzili ze skutkiem walkę z absolutyzmem.

Wszystkie klasy społeczeństwa prowadziły tę walkę, a armia robotnicza była bronią w ręku społeczeństwa. Ale do mas robotniczych dostała się iluzya, że robotnicy nie troszcząc się o resztę społeczeństwa, mają siłę do złamania i przeprowadzenia wszystkiego. Czy słusznem jest masy umacniać w tej iluzyi? (Potakiwania u Polaków).

Wszak wiele się stało takich rzeczy, które musiały w masach to wrażenie wywołać. Pojawiły się półurzędowe, jeżeli już nie całkiem urzędowe argumenty, że teraz nie można dłużej stawiać oporu żądaniu robotników, po tem, co się stało w Petersburgu i Moskwie, i że rząd chce i w przyszłości zapanować nad ruchem, któryby powstał przy wyborach, jeżeli pod takiemi auspicyami zaprowadzi powszechne prawo wyborcze. (Żywe potakiwania u Polaków).

Alboż rząd sądzi, że rzeczywiście jest tak silnym Herkulesem, jakim zaledwie mógłby być prawdziwy gabinet ministrów, złożony z przywódców stronnictw, z ludzi zupełnie niezawisłych, a nie gabinet, mający zaledwie kilku ministrów, a resztę samych kierowników, urzędników zawisłych? (Potakiwania u Polaków). Przytem wszystko zrobiono, aby właśnie u robotników, prowadzonych przez socyalistów, wywołać przesadne poczucie o swem znaczeniu i powadze. (Potakiwania u Polaków). To, na co innym narodowym i konserwatywnym stronnictwom nigdyby się nie zezwoliło, na to pozwolono socyalistom. (Potakiwania u Polaków). W tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo, gdy się mówi, że powszechny ruch skłonił rząd do jego decyzyi.

Następnie mówca żąda reformowania Izby panów, zastrzega się przeciw upośledzeniu Galicyi co do ilości mandatów, ostrzega przed „nagłą reformą, która stosunki wprost wywraca“ i popiera żądanie zmiany regulaminu. Podnosi, że nie wszędzie należy zaprowadzić wybory bezpośrednie i wątpi, czy należy dać prawo wyborcze analfabetom.

Jeżeli istotnie przeprowadzi się w obecnych warunkach i stosunkach powszechne głosowanie, wówczas z pewnością najmądrzejsi wśród socyalistów będą żałowali, że domagali się reformy (Śmiechy u socyalistów), będą żałowali zbyt wielkiego powodzenia, które uzyskali. Uważam socyalistów za ludzi, uważających powszechne głosowanie nie za cel ostateczny, tylko za środek do swych celów.

Otóż prawdopodobne zwycięstwo socyalistów będzie takiem, że będą zmuszeni inne kwestye swego programu naprzód wysunąć; będą to musieli uczynić, jeżeli będą chcieli utrzymać stronnictwo, będą musieli przystąpić do ordynacyj gminnych i krajowych a sądzę, że rząd przecenia swe siły, myśląc, że będzie mógł temu zapobiedz.

A gdyby się udało sejmy i gminy ustrzedz przed uszczerbkiem kompetencyi, to socyalna demokracya będzie zmuszoną podnieść inne punkty swego programu, albo jak to się we Francyi dzieje, uznać religię za rzecz prywatną i dlatego rozdzielić państwo i Kościół, albo propagować wielką ideę pokojową i rozpocząć stanowczą walkę z militaryzmem, który to ruch w owym parlamencie nie natrafi na silny opór. Wówczas przedłożenia rządowe nie rozbiją się o obstrukcyę parlamentarną, ale o to, że zostaną odrzucone.

W państwie jednak, które do takich spraw nie jest dojrzałem, mogą przez to powstać stosunki, które są bardzo bliskiemi anarchii i rewolucyi. Wtedy jednakże może nastąpić reakcya i socyaliści mogą łatwo żałować swych sukcesów. (Śmiechy u socyalistów).

Dlatego zaproponowałbym reformę Izby poselskiej w ten sposób, aby liczbę mandatów piątej kuryi znacznie, może nawet do połowy wszystkich mandatów, pomnożyć, a równocześnie także innym ludziom umożliwić wstęp do parlamentu, a mianowicie takim, którym brak talentu demagogicznego. (Oklaski). Jeżeli już obecny parlament kuryalny uważa się za przestarzały, to leży w tradycyi Koła polskiego, wskazać na inny środek, mianowicie na to, aby także przedstawiciele sejmów brali udział w wykonywaniu ustawodawczych praw parlamentu centralnego, przez co mogłaby być utrzymaną ciągłość ze składem obecnego parlamentu. To jest tradycya Koła polskiego, to jest żądanie jego większości.

Dalej możnaby powołać do współudziału w ustawodawstwie także i inne żywioły na demokratycznych, ale zorganizowanych zasadach, przez wykonywanie prawa wyborczego przez korporacye zawodowe. Obok korporacyj przemysłowych i handlowych możnaby może utworzyć także korporacyę robotniczą, któraby wysyłała reprezentantów do Izby. W ten sposób możnaby wybrać parlament ludowy, który z jednej strony opierałby się na zasadzie powszechnego prawa głosowania, a z drugiej strony dałby pewność trwałości.

Następnie proponuje mówca rozszerzenie autonomii sejmów i dopuszczenie delegatów sejmów do parlamentu pod warunkiem, że ordynacya wyborcza sejmowa zostanie rozszerzona na wszystkie klasy.

Koniec posiedzenia o godz. 7 wieczorem. Następne we wtorek.

Prowizoryum budżetowe.

Wiedeń, 5 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przydzielono prowizoryum budżetowe bez pierwszego czytania komisyi budżetowej.

Dzieduszycki u cesarza.

Wiedeń, 4 grudnia. Cesarz przyjął na posłuchania: hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i Antoniego hr. Wodzickiego.

Strejk generalny w Czechach.

Praga, 5 grudnia. Wczoraj zebrała się czeska Rada narodowa, przy udziale wszystkich stronnictw czeskich. Omówiono zajścia ostatnie w Pradze i potępiono gwałty, poczem oświadczono się stanowczo za powszechnem głosowaniem. Obecnie z tego powodu nie ma przyczyny do **proklamowania strejku ogólnego**, w razie jednak gdyby opór przeciwników reformy wyborczej do tego zmusił, początek ogólnego strejku w całej Austryi zostanie podany przez dotyczące organizacye.

Z CARATU.

Stan oblężenia w Warszawie?

Berlin, 5 grudnia. Z Warszawy donoszą, jakoby generał-gubernator zaprowadził w Warszawie mały stan oblężenia (?).

Ubiegłej nocy w dzielnicy żydowskiej powstała panika, gdyż prowokatorzy usiłowali podburzyć ludność.

W Petersburgu.

Berlin, 5 grudnia. Z Petersburga donoszą, że ściągnięto tam kilka pułków z okolicy. Ogólne położenie spokojniejsze, gdyż coraz bardziej objawia się obojętność. Od piątku bawią tu delegaci kongresu ziemstw. **Witte przyjął ich i wezwał, aby brali udział w posiedzeniach Rady państwa z prawem głosu.**

Ejtkuny, 5 grudnia. W Petersbugu strejkuje już 70.000 robotników. Zaufanie do rządu zupełnie znikło. Powszechnie zarzucają rządowi tchórzostwo, z okazyi aresztowania członków kongresu chłopskiego. Zakończenia strejku pocztowego i telegraficznego zgoła nie można przewidzieć. — Na 4 lub 5 grudnia spodziewają się strejku jeneralnego mimo, że Związek związków oświadczył się przeciw niemu. Organizacya ta bowiem straciła już wszelki wpływ na zupełnie zanarchizowaną masę. Policya w Petersburgu występuje coraz ostrzej ze swojemi żądaniami.

Zwycięstwo reakcyi?

Londyn, 5 grudnia. „Times“ donosi, że reakcyjna partya jest bliska zwycięstwa. Powodzenie w Sebastopolu rozzuchwaliło ją i prze ona do rozlewu krwi.

Londyn, 5 grudnia. Z Petersburga donoszą, że Witte i Durnowo podali się równocześnie do dymisyi. Prawdopodobniejszą jest dymisya Wittego, gdyż wpływ reakcyi wzrasta.

Na dworze carskim.

Petersburg, 5 grudnia. Kilka tysięcy kozaków koncentrują pod Gatczyną, dokąd car zamierza się przenieść wraz z rodziną.

Paryż, 5 grudnia. „Journal“ otrzymał z Petersburga następujące sensacyjne wieści: Potwierdza się, że pomiędzy carem a w. ks. Włodzimierzem przyszło do bardzo gwałtownej sceny. Według innej wersyj, w zajściu tem brali udział także w. książęta Cyryl (?) i Borys, z których ostatni zranić miał cara wystrzałem z rewolweru. (W. ks. Cyryl odbywa podróż poślubną. *Przyp. Red.*)

Wiedeń, 5 grudnia Z Evdkun donoszą: Krążą znów wieści, że w. ks. Borys miał zranić cara wystrzałem z rewolweru. Dalej słychać, że w. ks. Włodzimierz dostał pomięszania zmysłów. Chodzi on podobno po parku w Carskiem Siole z nabitym karabinem i każdego, kogo spotyka, pyta o cara, dodając: Dziwna rzecz, że nie mogę spotkać tego, którego chcę zastrzelić.

Ejtkuny, 5 grudnia. Z Petersburga donoszą: Kilka oddziałów gwardyi w Carskiem Siole oświadczyło, że nie chcą nadal pełnić służby osobistej straży cara. Dalej donoszą, że wybuchł tam już, czy też zanosi się na strejk lokajów i personalu kuchennego w Carskiem Siole. Kilkunastu z nich aresztowano.

Ejtkuny, 5 grudnia. Pogłoski o zajściach w Carskiem Siole, wymieniające obecnie już czwartego z rzędu wielkiego księcia, są nieprawdziwe.

Strejki policyantów.

Berlin, 5 grudnia. Z Warszawy donoszą, że personal policyjny zagroził strejkiem, jeśli do kilku dni nie otrzyma podwyższenia płac.

Paryż, 5 grudnia. Związek policyjny w Petersburgu ogłasza odezwę do swoich członków, w której zapewnia, że policya nie jest wrogą carowi, którego osoba jest dla niej świętą. Odezwa pisze: „Gdy badamy nasze życie, widzimy, że nie spełniliśmy naszego obowiązku, gdyż zamiast bronić ludu, służyliśmy przełożonym, a raczej ich interesom. Nasi przełożeni popchnęli ojczyznę w straszną sytuacyę i zdradzili ją i doprowadzili do tego, że dzisiaj nikt nas nie uważa za ludzi“.

Rozruchy w Woroneżu.

Wiedeń, 5 grudnia. „N. Wr. Tagblatt“ donosi, że podróżni, przybyli z Woroneża, podają, iż piechota podpaliła tam koszary kozackie. Przyszło do **formalnej bitwy między piechotą a kozakami**.

Berlin, 5 grudnia. Według wiadomości petersburskich z Woroneża, onegdaj **zbuntowani żołnierze podpalili więzienie wojskowe** batalionu karnego na przedmieściu Pridacza. Ogień przerzucił się na szereg sklepów. — Zbuntowani żołnierze z muzyką na czele maszerowali do więzienia, by uwolnić zamkniętych, ale wojsko zatrzymało ich na moście. Straży pożarnej nie dopuszczono do gaszenia, strzelając z okien więziennych Więzienie otoczyło wojsko; większość zbuntowanych ujęto, reszta uciekła.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Sztokholm 4 grudnia. Według doniesień z Helsingforsu strejkujący urzędnicy telegraficzni Finlandyi oświadczyli solidarność z urzędnikami telegraficznymi Rosyi. Wytrwają oni tak długo w strejku, dopóki centralne biuro urzędników pocztowych i telegraficznych w Moskwie, nie da hasła do zakończenia strejku.

Berlin, 5 grudnia. Via Ejtkuny nadeszła wiadomość z Petersburga, że koniec strejku urzędników pocztowych i telegraficznych trudno przewidzieć. Postępowa prasa wyraziła swą z nimi solidarność i wzywa do natychmiastowego ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Durnowa. Wczoraj było połączenie telegraficzne tylko z Wyborgiem, Moskwą i Carskiem Siołem. Żołnierze roznoszą telegramy.

TELEGRAMY.

Walka o powszechne głosowanie na Węgrzech.

Strejk zecerów.

Budapeszt, 4 grudnia. **Zecerzy uchwalili wczoraj tych dzienników, które obrażają socyalistów i występują przeciw powszechnemu prawu głosowania, tak długo nie składać**, dopóki wydawcy nie dadzą rękojmi, że zmienili swoje stanowisko wobec socyalistów. Maszyniści drukarscy oświadczyli, że się solidaryzują z zecerami.

Budapeszt, 4 grudnia. W wykonaniu wczorajszej uchwały zecerzy drukarni „Globus“, gdzie drukuje się także dziennik „Magyar Orszag“, który bardzo ostro występował przeciw powszechnemu prawu głosowania — zawiesili pracę. Z tego powodu nie wyszło także 8 dzienników, drukujących się w drukarni „Globus“.

Budapeszt, 5 grudnia. Zecerzy uchwalili wstrzymać się od pracy w 16 pismach, które zajęły stanowisko przeciw powszechnemu głosowaniu. Zarazem postanowiono zbojkotować wszystkie te drukarnie, któreby chciały te gazety drukować. Wskutek tej uchwały wyszły wczoraj tylko trzy dzienniki.

Budapeszt, 5 grudnia. (Węg. biuro kor.). Wczoraj o godz. 7 wieczorem zgromadziło się przed redakcyą socyalistycznego organu „Nepszava“ 700 do 800 osób, wśród nich wielu zecerów. Tłum śpiewał „Marsyliankę“. Z lokalu redakcyi przemówił Vago i zaznaczył, że nadeszła chwila urzeczywistnienia dawno żywionego pragnienia socyalistów co do powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania. Zwycięstwo zależy tylko od męstwa i wytrwałości. Tłum, śpiewając i hałasując, podążył pod redakcyę „Budap. Hirlap“, gdzie około 150 osób próbowało wywalić bramę budynku, ale to się nie udało. Powybijano okna i dano do nich kilka strzałów. Z okien również strzelano, 2 żołnierze policyjni, którzy stali pod budynkiem, zostali przez tłum odparci. Tłum usiłował bezskutecznie wyłamać sztachety żelazne w oknach piwnic, aby wtargnąć do drukarni. Następnie wyważono małe drzwi żelazne do hali maszyn. Część tłumu wtargnęła tam i zniszczyła dwie maszyny. Kilka osób z personalu drukarni i kilku członków redakcyi nadbiegło na to i wystrzałami rewolwerowymi wypędziło atakujących. Tymczasem nadciągnęła policya piesza i konnna i tłum rozpędziła.

Tłum zebrał się jednak ponownie, powybijał w kilku kawiarniach szyby, zerwał tablicę firmową redakcyi „Szigetlen M. Orszag“ i do okien redakcyi dał kilka strzałów rewolwerowych.

W redakcyi „Magyar Orszag“ powybijano szyby i dano do okien kilka strzałów.

Następnie pociągnął tłum pod redakcyę „Pesti Hirlap“, gdzie podobne sceny się powtórzyły. Wreszcie policya konna rozpędziła demonstrantów.

Budapeszt, 5 grudnia. Prasa zjedn. opozycyi nazywa strejk zecerów dziełem rządu. Węgierskie biuro korespondencyjne upoważnione jest do nazwania tej pogłoski wierutnem kłamstwem. Rząd stoi zdala od ruchu robotniczego i ani pośrednio, ani bezpośrednio na niego nie wpływa.

Dymisya Balfoura.

Londyn, 4 grudnia. „Times“ donosi: Król Edward, prezydent ministrów Balfour i Campbell Bannerman wracają dziś do Londynu. Oczekują, że Balfour poda się dziś do dymisyi, a Campbell obejmie ster rządów.

Londyn, 5 grudnia. Biuro Reutera donosi o przyjęciu **dymisyi Balfoura** i powierzeniu misyi utworzenia **Campbell-Bannermanowi**.

Japonia się zbroi.

Londyn, 4 grudnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: W budżecie japońskim na rok 1906 znajdzie się suma 1 miliona funtów szterlingów na utworzenie 4 nowych korpusów armii, 2 miliony na naprawę okrętów, 2,600.000 funtów na naprawy w Porcie Artura.

Nagroda Nobla.

Sztokholm, 4 grudnia. Dzienniki donoszą, że tegoroczną nagrodę Nobla dla literatów otrzyma Henryk Sienkiewicz, a nagrodę w dziedzinie medycyny prof. Koch.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Baczność metalowcy!** Zapraszamy wszystkich członków stowarz. robotn. metalurgicznych na poufne zgromadzenie, które odbędzie się we środę dnia 6 go grudnia, o godz. 7 wieczór w Związku stow. robotn. (Mały Rynek). Sprawy ważne.

✕ **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę dnia 17 grudnia 1905 o godz. 11-ej przedpołudniem w lokalu Związku (Mały Rynek 6) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu walnego zgrom., sprawozdanie kasowe, wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz zarządu, wnioski i interpelacye.

✕ **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych znajduje się w lokalu stow. „Postęp“ (Starowiślna 42, parter). Tam można zapisywać się na członków codziennie między godz. 8 a 9 wieczór, zaś w piątek i niedzielę między 6 a 9 wieczór.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny Ignacy Oszotowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).